Nr. 54. Sobota 23. Lutego 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Piotra.
Niedziela: Dzień przestępny.
Poniedziałek: Macieja.

Wtorek: Wiktora.
Środa: Aleksandra.
Czwartek: Leandra.
Piątek: Romana.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, dropie, pardwy, cietrzewie, głuszce i słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 02 mint.
Zachód słońca o 5 g. 28 min.
Długość dnia 10 godz. 26 min.
Barometr spada.

Metamorfoza Austrji.

Mało zapewne znajdzie się ludzi, żywiących zdanie, że karta Europy dzisiejszej przetrwa czas długi. Na Zachodzie — być może jeszcze, tam bowiem zanadto skonsolidowały się już stosunki i wyrobiły sobie silnie różnice etnograficzne; zresztą konfiguracja geograficzna krajów stawia wielkim zmianom radykalną przegrodę. Ale na Wschodzie zupełnie inaczej.

Tu z wyjątkiem kilku silnie zindywidualizowanych narodów reszta jest masą plastyczną, dającą się wlać do każdej formy, byle wlewać umiano zręcznie. Tu ludy są ciemne, na poły dzikie, świadomości politycznej prawie nie posiadające i tworzące martwy materjał, który pozostawiony samemu sobie, może się zniszczyć w nieustannych rewolucjach i zmianach, a który jednak ma wiele sił w sobie dodatnich, dotąd niezużytych i cennych.

Wyzyskać te siły, zaprządz je do pożytecznej pracy dla dobra Europy i tych ludów, jest zadaniem Austrji.

Dziejowe posłannictwo nie w mistycznem ale w rozumnem znaczeniu obowiązuje ją do tego. Ona największe ma prawo do objęcia spadku po Turcji, bo ona najbliżej opuszczonych przez Turcję ludów stoi i najwięcej ma w sobie zasobów cywilizacyjnych do rozumnego niemi pokierowania.

Tych kilka słów uważaliśmy za potrzebne wypowiedzieć przed podaniem w przekładzie korespondencji wiedeńskiej, zamieszczonej w przedwczorajszym numerze *Nowego Wremienia*. Korespondencja ta mieści w sobie dużo nieprawdopodobieństw i niedorzeczności, które sam czytelnik snadno sprostuje, ale myśl zasadnicza rozwiniętego w niej planu jest nietylko rozumna lecz i bardzo prawdopodobna. Rząd rosyjski odsłonił ten plan dzisiaj, aby sparaliżować podróż arcyksięcia Rudolfa na Wschód. Kto wie jednak czy swą niedyskrecją nie przyczyni się właśnie do zrealizowania go szybciej, aniżeli pragnęli twórcy jego. Posłuchajmy tej korespondencji:

„Donoszę wam — pisze nibyto korespondent wiedeński petersburskiego pisma — o nowym planie reorganizacji monarchji Habsburgów, najdziwniejszym ze wszystkich, jakie wymyślano kiedykolwiek w tem dziwnem państwie. Z pierwszego wejrzenia plan ten wyda się wam nieprawdopodobnym, jakim i mnie się wydawał przez całe sześć miesięcy. Dziś, nietylko otrzymuję jego potwierdzenie ze źródeł wyłączających wszelką wątpliwość, lecz widzę już nawet przygotowania, dla przeprowadzenia tego planu.

W sierpniu jeszcze spotkałem się w Wiedniu z pewną osobą, która powracając z Zachodu do stolicy Austrji przypadkowo (jak mi powiadała) przejeżdżała przez Salzburg w sam dzień spotkania się tam ks. Bismarka z hr. Kalnokym. Osoba ta, zajmująca dawniej wysokie stanowisko w administracji a posiadająca i dziś jeszcze wpływy, mocno była wzburzoną tem, co zasłyszała o konferencji w Salzburgu. Nowe przeobrażenie oczekuje naszą biedną Austrję, mówił ex-urzędnik i wymyślili je znowu nasi dobroczyńcy zagraniczni. Na pytanie, czy nowe zmiany dokonane będą w duchu centralizmu czy federalizmu, otrzymałem odpowiedź:—i jedno i drugie. Nowy system będzie właściwie „federalistycznym centralizmem“. Opowiedziano mi następnie cały plan przeprowadzenia tego systemu. W czasie swego teraźniejszego pobytu w Wiedniu powtórzono mi znowu, z innego jednak już źródła, ten sam plan słowo w słowo. Źródło to przytem zupełnie wiarogodne.

Plan ten zasadza się na przemianie dwóch państw, z których obecnie składa się monarchja habsburska t. j. Austrji i Węgier — w pięć lub sześć grup sfederowanych, z większą daleko autonomją wewnętrzną, niż dzisiejsze kraje austrjackie, lecz i przy większem dalekoześrodkowaniu w rękach władzy centralnej wszystkich sił i środków, koniecznych dla podtrzymania i rozwoju „Reichu“ — aniżeli to ma miejsce dzisiaj, szczególniej w stosunku do Węgier.

Pierwsza grupa lub państwo — Austrja. Złożyć się ma ona z starych ziem dziedzicznych domu Habsburgskiego: Dolnej i Górnej Austrji, Styrji, Karyntji, Salzburga, Tyrolu i Istrji z Tryestem i Gorycją. Stać będzie bezpośrednio pod władzą cesarza.

Druga — królestwo Czechy, złożone z Czech, Morawy, austrjackiego Szlązka i północno-zachodnich komitatów węgierskich (słowackich). Państwem zarządzać będzie wicekról, przebywający w Pradze.

Trzecia grupa — królestwo Galicja i Lodomerja z dołączeniem północno-wschodnich komitatów węgierskich t. j. Rusi węgierskiej. Wicekról we Lwowie.

Czwarta — królestwo Kroacja. Do złączonych już obecnie: Kroacji, Slawonji i byłego Pogranicza wojskowego dołączy się Dalmacja, Bośnia i Hercogowina. Wicekról w Zagrzebiu.

Piąte państwo — Królestwo Węgry t. j. to, co pozostanie z obecnej korony św. Stefana po projektowanych podziałach na rzecz grup innych. Wicekrólem będzie tu, równie jak w Galicji i Kroacji, jeden z arcyksiążąt, mianowany przez cesarza. Wicekrólem w Czechach będzie zawsze — następca tronu.

Takie sfederowane cesarstwo lub federacja państw autonomicznych zdolną będzie przyjmować do swego związku nowych członków i nawet takie państwa, na czele których stać będą nie wicekrólowie, lecz i królowie dziedziczni; ci ostatni, przystępując do Rzeszy otrzymaliby gwa

---

5)

AMOR POKONANY

NOWELA

St. ROSSOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Oboje rozmarzonym spoglądają przed siebie wzrokiem. Możnaby ich śmiało uważać za parę kochanków, układających plany przyszłości. Tymczasem dalecy są oni od tego. Nie sympatja wiąże ich w tej chwili, ale przeciwnie — walka. Spierają się ze sobą o motywa komedji, nie pomnąc, że w tej chwili sami mogliby uchodzić za coś podobnego...

Owdzie znów młody auskultant, p. Ignacy, asystuje bogatej pannie Herminji pięknej przysadkowatej blondynce, z której oblicza przebija się więcej dobroduszności niż inteligencji... Zabawia on ją mniej lub więcej udatnymi humbugami własnego fabrykatu.

— Tego roku dokazano cudu w Krakowie — opowiada całkiem poważnie. — Czy uwierzy pani, że kościół Marjacki przeniesiony został parą z jednego końca rynku na drugi?

— Co też pan mówi! — przerywa mu korpulentna blondynka, śmiejąc się tak silnie, że aż świece na fortepianie migotać zaczynają.

— Ależ fakt najprawdziwszy w świecie. Nie koniec jednak na tem. Kiedy ów kościół przeniesiono, znalazł się w dawnym jego obrębie kamień, który spadł królowej Bonie z serca na wiadomość o śmierci Barbary...

— Ubryk? — pyta panienka, podczas kiedy nielitościwy dowcipniś przygryza od śmiechu wąsy...

Podobnych dwoistych konstelacyj, możnaby jeszcze kilka przytoczyć. Jest nawet jedna para narzeczonych, ale tak niefortunnie dobrana, że mimo woli przychodzą na myśl słowa bajeczki:

Ona kaszląca słaba,
On zgarbiony, we dwoje...

Na kanapie zasiadły poważniejsze panie, nie potrzebujące już obawiać się złowróżbnej, z tem miejscem połączonej przepowiedni. Są to przeważnie *mamy* i *ciocie* rozproszonych po salonie panienek. Rozmawiają one z wielką werwą o wszystkiem: — o teatrze, sługach, modzie, o towarzystwach miłosiernych i cenie mięsa, przeskakując zręcznie z jednego przedmiotu na drugi. Od czasu do czasu ta lub owa umilknie; rzeczoznawcy wiedzą już, co to ma znaczyć. *Mama* chce wsłuchać się niespostrzeżenie w rozmowę swej córki, chce zbadać, czyli przypadkiem pan X lub Y nie wszedł jeszcze na pole kwiecistych przenośni, tych nieomylnych zwiastunów rodzącego się uczucia...

Część „kawalerji“ przyłączyła się do starszych mężczyzn i pali w przyległym pokoju cygara. P. Józef przejęty rolą gospodarza uwija się pomiędzy nimi, jak oparzony. Z każdym trzeba kilka słów wymienić, każdemu jakąś nowinkę oznajmić i „za łaskawą pamięć“ podziękować. Ciężkie swe zadanie spełnia sympatyczny gospodarz z niezwykłym talentem. Wszyscy są nim zachwyceni i jeden powtarza drugiemu: — Co to za miły człowiek!

Nagle, jakby na dane hasło, ustaje gwar rozprawiających mężczyzn. Większa ich część dopala spiesznie cygareta, lub nawet dopiero zaczęte rzuciwszy, przychodzi do salonu; pozostali siadają na krzesła, a jeżeli który z nich odezwie się, to tylko półgębkiem...

* * *

To nagłe uciszenie się ma swoje powody.

Gospodyni domu uległszy ogólnym naleganiom, przyrzekła zaśpiewać. Miał jej akompaniować p. Ignacy, ten sam, który widział parową machinę przenoszącą marjacki kościół. W całem kółku gości on jeden najlepiej „zgadza się“ z p. Marją; jemu też z urzędu przypada zawsze obowiązek akompaniowania sympatycznej śpiewaczce.

— Umiesz pan „Lorelaj“?

— Potrafię.

— A więc zaczynajmy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

rancję zupełną dziedziczenia tronu w swym rodzie i znaczne rozszerzenie terytorjum. Takich królestw, którym mógłby być otwarty przystęp do związku Rzeszy rakuzkiej jest cztery:

Rumunja najpierw. Utworzy ona szóstą federacyjną grupę. Przyłączonyby był do niej w tym wypadku Siedmiogród i południowo-wschodnie komitaty węgierskie t. j. miejscowości, zaludnione przez Rumunów dzisiejszych Węgier.

Siódmą grupę utworzy królestwo Bułgarja, która zostanie powiększona Wschodnią Rumelją i większą częścią tureckiej Rumelji (Tracji).

Osme państwo — Serbja. Obejmować będzie Starą Serbję i znaczną część Macedonji, ciągnąć się zaś ma do Saloniki i morza Egejskiego.

Nakoniec dziewiąte — królestwo Czarnogórsko-albańskie.

Oto członkowie Rzeszy, pierwsze miejsce w której należeć będzie oczywiście cesarzowi austrjackiemu. Centralny czyli cesarski rząd składać się będzie z czterech ministerstw, zależnych bezpośrednio od głowy federacji: 1) ministerstwo wojny t. j. wszystkie siły wojenne lądowe i morskie, twierdze, linje fortów i porty obronne; 2) ministerstwo spraw zagranicznych; 3) finansów i 4) handlu, przemysłu i robót publicznych. Pierwsze trzy ministerstwa istnieją i dziś jako wspólne dla Austrji i Węgier — projektuje się więc tylko rozszerzenie ich atrybucyj; ważną innowacją jest ostatnie ministerstwo, obejmujące wszystkie prawie sfery społecznego gospodarstwa i które zawiadywać także będzie drogami żelaznemi. Przy grupach autonomicznych, czyli państwach oddzielnych pozostaną trzy ministerstwa: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, oraz wyznań i oświaty. Przykład takiej autonomji daje nam obecnie Kroacja, w której już właśnie istnieją te tylko trzy ministerstwa.

Sześć miesięcy, ubiegłych od tego czasu, kiedy po raz pierwszy dowiedziałem się o tym planie, pisze koresp. pozwoliły mi wmyślić się w jego szczegóły i zastanowić się nad stosunkiem jego do polityki europejskiej w ogóle. Dziś, gdy istnienie samego planu, w moich przynajmniej oczach, potwierdza się najzupełniej — widzę, że w nim nie ma nic niemożebnego i że wypadki ostatnich lat 18, jakby umyślnie wiodły do jego urzeczywistnienia.

Zasadnicza treść planu — zmiana kierunku polityki zewnętrznej z Zachodu na Wschód i zniesienie niemieckiego centralizmu wewnątrz, zawierała się we wszystkich radach, które od roku 1860 Bismak nie przestawał dawać austrjackim mężom stanu, zarówno w rozmowach prywatnych jak i w notach oficjalnych; przypomnę tylko znamienitą notę 1865 r. wydaną w toku sporu o księstwa nadelbiańskie, w której Bismark określił główne warunki sojuszu, urzeczywistnionego dopiero w r. 1879. Zwycięztwa pruskie 1866 roku wyeliminowały centralizm niemiecki w części monarchji habsburskiej i dały początek rozpadnięcia się jej na autonomiczne, chociaż i związane z sobą grupy. Dzisiejszy system państwowy austrjacki, nazywa się oficjalnie dualizmem, w istocie jednak jest to już i dziś federacja. W r. 1867 wyosobniły się Węgry, jakby zupełnie, z masy krajów austrjackich, w roku już jednak 1868 z samych Węgier wydzieliła się, lubo nie tak zupełnie Kroacja. Dalmacja w wielu względach zajmuje odrębne stanowisko w Przedlitawji; począwszy zaś od 1873 r. Galicja coraz bardziej przeobraża się w samoistne państwo z nowemi ustawami i odrębnym systematem wewnętrznego zarządu. W r. nareszcie 1879 kończy się era niemieckiego centralizmu w pozostałej części Przedlitawji i zaczyna się wyosobnienie Królestwa czeskiego.

Uchwalona w roku zeszłym reforma wyborcza da przy nadchodzących wyborach do Rady państwa większość, przy pomocy której rząd łacno będzie mógł zreorganizować ostatecznie reprezentowane w niej kraje i królestwa. Zmiany zaś, dotyczące Węgier, zaprowadzone zostaną wraz z rewizją „układu handlowego“, zawartego w r. 1867 między Austrją i Węgrami na lat 10 i w r. 1877 z wielkim trudem prolongowanego na dalsze lat 10. Na rok przed upływem terminu t. j. w r. 1886 obie strony powinny rozpocząć pertraktacje o odnowienie traktatu i to będzie najstosowniejsza pora do przedłożenia Madiarom powyższych zmian. Węgrzy muszą oczywiście stracić przypadkowo pozyskane i zupełnie nieusprawiedliwione stanowisko państwowe. Węgry nietylko zmuszone będą ustąpić na rzecz cesarstwa zawiadywanie całem prawię gospodarstwem państwowem, lecz i pozbawione zostaną znacznej części terytorjum. Myślę jednak, że oddzielenie od Węgier słowackich, rumuńskich i rusińskich okręgów, umieszczono w planie reorganizacji, na razie, tylko jako pogróżkę na Węgrów i przynętę dla innych narodowości w granicach Węgier dzisiejszych — ażeby skłonić Węgrów do zrezygnowania z dzisiejszego stanowiska i utratę Kroacji wraz z Siedmiogrodem. Gdy to ostatnie zostanie spełnionem Węgrom pozostawioną zostanie w całości reszta ziem korony św. Stefana, dlatego już choćby, że korona pragnie przeprowadzić uplanowaną zmianę w sposób pokojowy, a nadto dlatego, że tworzenie etnograficzno-narodowych ugrupowań nie wchodzi w plan polityki Habsburgów. Przeciwnie — szanują oni bardzo wszelkie historyczne terytorjalne jednostki. Historji Austrji zna różne zmiany państwowego ustroju, nie zna jednak wcale zmiany granic między wchodzącemi w skład Rzeszy krajami. Interesy monarcji habsburskiej wymagają nawet, ażeby nigdzie narodowości nie były oddzielone jedne od drugich — lecz ażeby były wszędzie przemięszane. Tak też i będzie w każdej z wymienionych grup: w austrjackiej ściśle — większość Niemcy, mniejszość Słowieńcy i Włosi; w Królestwie czeskiem — Czesi i Niemcy; w Galicji — Polacy i Rusini; w Kroacji — Chorwaci i Serbowie i t. d.

Tak więc, większa część planu przeprowadzoną być może w drodze zgodnego porozumienia rządu i narodów (stracą przecież na tej zmianie tylko znienawidzeni przez wszystkich Węgrzy) — zmiana ta zaś nie wywoła żadnego protestu na zewnątrz, jedyne bowiem państwo, które mogłoby poprzeć pretensje Madjarów — Niemcy, popychają właśnie Austrję do tego przeobrażenia.

Inaczej, oczywiście przedstawia się sprawa, gdy idzie o przyłączenie do Austrji państw bałkańskich. Plan, który powyżej przedstawiłem, został podsunięty Austrji przez Niemców, w których interesie leży, ażeby monarchja habsburska na Wschód przeniosła swój punkt ciężkości. Być może, iż w sferach czysto austrjackich ulegnie on pewnym zmianom. W Austrji, jak sądzą, chętnieby zgodzono się na rozszerzenie monarchji na półwyspie w zgodzie z Rosją, którejby nawet część wschodnich ziem bałkańskich odstąpiono. Na podstawie tego sądzą, że rząd austrjacki dąży, jak to już donosiłem poprzednio, do zgody i wspólnego działania z gabinetem petersburskim.

Ażeby odjąć zupełnie, kończy korespondent, charakter sensacyjnego doniesienia od przedstawionego powyżej planu, zauważę nawiasowo, że dziś idzie dopiero o przygotowanie legalnemi i konstytucyjnemi drogami zamierzonych zmian wewnętrznych. Plan zaś cały wejdzie w życie prawdopodobnie dopiero za lat trzy“.

Tyle słów korespondencji. Zaznaczamy jeszcze raz, że według naszego przekonania, jest ona sztuczką rządu rosyjskiego, obrachowaną głównie na to, aby jadącemu na Wschód arcyksięciu Rudolfowi zrywać mosty, kopać rowy i stawiać zagrody na drodze.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie z dn. 22 lutego.

Przewodniczący prezydent m. pan Wacław Dąbrowski zagajając o pół do 8. posiedzenie oznajmia Radzie, iż dnia 26. b. m. odbędzie się nabożeństwo żałobne za śp. Duchieńską, fundatorkę licznych sty-

---

SYLWETKA.

I.

Od niepamiętnych czasów wstaje Candida regularnie o siódmej godzinie rano. W chwili gdy dłonią spędza senność z czarnych jak węgiel oczu, a dokonawszy dość pobieżnie mycia rąk i twarzy, przeżegna się z nabożeństwem, właśnie wtedy dzwonek na wieży kościoła San Trovaso uderza na pierwsze *Ave Maria*. Candida je odmawia rozniecając ogień na ognisku. A gdy buchnie płomień, przystawia do niego brzuchaty imbryk z kawą, zawiesza nad nim kociołek z polentą i pogrąża się w zadumie, utkwiwszy wzrok w płomienie.

O czem tak myślisz codzień włoska dziewico?

Candida przekroczyła już uroczy maj swojego żywota, piękność jej również przestała być słynną w okolicy, a przecie to niedawno jeszcze, jak pewien bogaty lord zakochał się w niej na śmierć i przepadając za jej kędzierzawą główką, koniecznie chciał ją nazwać swoją...

Ale Candida była cnotliwą dziewicą, a nadewszystko praktyczną. Zażądała dostatecznych rękojmi na wszelki wypadek. Lord pokiwał ryżą głową i odpowiedział, że musi wpierw zastanowić się dokładnie nad przedłożonemi postulatami, a potem dopiero wyrzecze decydujące słowo. Od tego czasu minęło dziesięć lat. Mimo to Candida zawsze jeszcze wygląda, czy nie przybywa z daleka bogaty *inglese*.

— Ach! gdyby zjawił się tylko!... — myśli co ranka, wzdychając z głębi piersi. Wówczas nie potrzebowałaby oczywiście wysługiwać się obcym ludziom, a bogaty kochanek musiałby zakupić tyle świecących cacek i błyskotek i zawiesić na jej pięknie uformowanym biuście, że całe sąsiedztwo na ten widok otwierałoby oczy i usta szeroko.

Zadreptało coś na wąskich schodach kamiennych i w kuchni zjawiła się *padrona*. Jest to silna kobieta, która swoją okładaną sześćdziesiątkę ze zdumiewającą lekkością na barkach dźwiga, a do tego i niezliczone kłopoty, co niejednokrotnie stokroć bardziej ciężą człowiekowi, niżeli nawet wiek zgrzybiały.

Wychyliwszy podaną sobie filiżankę czarnej kawy, zatacza melancholijnym wzrokiem po wiszących na ścianie naczyniach miedzianych i ciche westchnienie wydziera się równocześnie z jej piersi. Te szereg błyszczących kociołków, garnków i tacek, ileż lat były one jej dumą i rozkoszą najwyższą! A biedna dożyła dziś tego, że patrzeć musi, jak jedno po drugiem ukochane naczyńko rusza do tandeciarza. I dla czego?

— I to wszystko dla hultaja męża! — wzdycha nieszczęsna starowina. — Lecz niech no mi się tylko ukaże na oczy, ten birbant przeklęty, powiem ja mu, powiem słówko prawdy! Spać do południa i nie zaturbować się ani razu, skąd ta biedna żona weźmie grosiwa na zatkanie tylu głodnych ust!

Więc ze zdwojoną niecierpliwością oczekuje *padrona* małżonka swego, który snem sprawiedliwych spowity jeszcze, chrapie w najlepsze i tem potęguje bezwiednie gniew rozdrażnionej połowicy. Wypróżniła drugą filiżankę kawy, przysunęła krzesło do kominka i energicznym ruchem rąk zabrała się do dzierzgania włóczkowej kapy. Dwa długie druty, migające szybko w powietrzu, zdają sprawę wybornie z jej wewnętrznego wzruszenia.

Tymczasem Candida wyciągnęła z kąta ryżową miotłę i zaczęła zamiatać kuchnię i sionkę, wspomagając padronę rozmaitemi wykrzykami i argumentami w jej wycieczkach przeciw nieobecnemu mężowi.

— Taka kobieta jak ja, która wniosła w dom tak piękną wyprawę. Powiadam ci, pełniusienkie szafy i skrzynie!

— Ba! ale bo wtedy i signor Odoardo zarabiał sobie grosz ładny!

— A tak, tak! Cóż myślisz... był przecie śpiewakiem teatralnym — tenorem, a głos miał tak dźwięczny i silny, jak dzwonek, jak słowik!

— Szkoda wielka, że wtedy nie służyłam u państwa...

— Cóż paplesz za niedorzeczności! Tożto było trzydzieści lat temu! — Mówiąc to signora Matylda westchnęła głęboko.

— Śpiewał i pił, pił i śpiewał — nakoniec pił tylko, zarazem jednak piał jak kogut!

— *Poveretto!* — zawołała ze współczuciem Candida, kończąc zamiatanie.

— Kto? on *poveretto?* Ja to właśnie jestem *poveretta*... Nasamprzód poszły moje pieniądze, potem szafy i skrzynie pełne sukien i bielizny... nakoniec wszystkie moje naczynia miedziane...

(Dokończenie nastąpi.)

pendjów; odczytuje dalej prośbę komitetu obywatelskiego, zajmującego się zjazdem delegatów kółek rolniczych o subwencję gminy na koszta umieszczenia włościan. Na wniosek rad. Heppego uchwalono 400 złr.

Sekretarz Rady pan Lukas odczytał następnie wniosek podpisany przez dziesięciu radnych, aby magistrat w porozumieniu z policją nie dozwalał przekupniom, sprzedającym na mieście owoce, precle itp. nakłaniać młodzieży rzemieślniczej i szkolnej do gier w gałki, jak się to bardzo często na ulicach dzieje i co oczywiście młodzież demoralizuje. Prezydent przyrzekł zająć się tą sprawą energicznie. Odczytał następnie sekretarz pismo nadprokuratorji państwa, zawiadamiające o odmownej odpowiedzi ministerstwa na petycję gminy w sprawie przeniesienia zakładu karnego ze Lwowa do Winnik, ztamtąd zaś fabryki tytoniu do Lwowa. W motywach odpowiedzi podniesioną była okoliczność, że w zakładzie karnym we Lwowie nie wywiązują się choroby zakaźne, któreby zagrażały miastu, dalej, że zabudowania fabryczne w Winnikach olbrzymim kosztem chyba mogłyby być zamienione na więzienie i w końcu, że koszta transportu tytoniu, zamieniłyby się tylko co do nazwy, bo to samo wynosiłby dowóz zapasów żywności dla więźniów.

Z porządku dziennego uchwaliła Rada, aby dostawę materjału budulcowego dla gminy miasta Lwowa powierzyć Ehrenpreisowi; zezwoliła dalej na wstawienie do budżetu kwoty 600 złr. na wybudowanie gajówki w Hołosku i przebudowanie dotychczasowej suszarni, na mieszkanie dla adjunkta nadleśniczego.

Z kolei przyszedł wniosek w sprawie budowy teatru we Lwowie. Rad. Rutkowski referując imieniem sekcji III. oznajmił, iż przywilej teatru skarbkowskiego trwać będzie jeszcze tylko 9 lat, poczem teatr przenieść się musi na inne miejsce, a to z dwóch względów. Najsamprzód dzisiejszy teatr stoi otoczony zabudowaniami mieszkalnemi, mieści w sobie mnóstwo materjałów palnych i jest ciągle w razie pożaru postrachem dla całego miasta, a powtóre, fundacja skarbkowska kategoryczną dała odpowiedź, iż po wygaśnięciu przywileju stanowczo nie będzie dalej sali teatralnej wydzierżawiała. W obec tych dwóch okoliczności należało już dzisiaj zająć się sprawą nowego teatru, gdyż dziewięć lat dzielących od ekspiracji przywileju zaledwie wystarczą na wzniesienie nowej świątyni sztuki, zwłaszcza, że przedwstępne pertraktacje pociągną się długo. Najsamprzód bowiem powstanie spór między gminą a Wydziałem krajowym, o to, kto ma właściwie przyjąć ciężar stawiania teatru, następnie rozpisanie konkursu na plany, ocenienie ich, przedłożenie Sejmowi, wyszukanie i zrealizowanie funduszów, co wszystko tak długo się pociągnie, że referent wątpi, czy nawet dziewięć lat na to wystarczy.

Dlatego Rada przyjęła przedwstępne wnioski, aby zawiadomić Wydział krajowy i Namiestnictwo o niebezpieczeństwie, jakie zawsze grozi miastu z teraźniejszego położenia teatru i o ekspiracji przywileju; następnie, aby Magistrat wniósł prośbę do Wydziału krajowego, wzywającą go do wdrożenia budowy nowego teatru, któryby był zupełnie ukończony z chwilą ekspiracji przywileju fundacji skarbkowskiej. Przyjęła również Rada wniosek sekcji, aby wezwać dyrekcję teatru o jak najszybsze zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego.

Sprawa oddania w przedsiębiorstwo wykonywania rakarstwa, wywołała dość żwawą dyskusję. Zgodzono się wprawdzie bez opozycji, aby dotychczasową pensję rakarza miejskiego podwyższyć o 200 złr, tj. do 600 złr. i aby rakarz przynajmniej raz na miesiąc w nocy księżycowej wyłapywał włóczące się po mieście psy wygłodniałe, przybywające z okolicznych wiosek i aby wreszcie psy schwytane wydawał właścicielom bez opłaty, jeżeli wykażą się certyfikatem otrzymanym w Magistracie. Trudniejszą okazała się połączona z tym przedmiotem sprawa zakopywania padliny lub skonfiskowanego przez władze miejskie zepsutego mięsa. Sekcja i obecni w Radzie lekarze oświadczyli się za tem, aby na targowicy urządzone było tak zwane ścierwisko, gdzie zakopywanoby bezzwłocznie padlinę i skonfiskowane mięso, podobnie, jak się to dzieje w innych miastach zagranicznych. Prezydent zaś i z nim paru radnych, sprzeciwiali się stanowczo temu, uważając zakopywanie padliny w śródmieściu jako postępowanie wbrew przepisom sanitarnym, ostatecznie po wymianie zdań *pro* i *contra* uchwalono sprawę urządzenia ścierwisk, odesłać do miejskiej rady zdrowia, aby ona wydała opinję swą w tym względzie.

Bez dyskusji uchwalono kwotę 250 złr. na sprawienie zamkniętego wozu przeznaczonego do wywożenia padliny zwierząt. Dotychczas bowiem odbywała się ta procedura bardzo prymitywnie, o czem najlepiej poświadczyćby mogły nosy mieszkańców tych ulic, któremi padlinę przewożono. Po załatwieniu rekursów zarządził Prezydent posiedzenie tajne. *(R-t.)*

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. We czwartek odbyła się u hrabiowstwa Wł. Russockich recepcja dla delegatów Tow. kredytowego ziemskiego. Wśród ożywionej rozmowy o kłopotach publicznych w ogóle i w szczególe o kłopotach ziemian, spędzili delegaci kilka godzin czasu w gościnnych salonach prezesa.

— W tym samym dniu odbył się bal u państwa Piaseckich i wypadł świetnie. Do pierwszego kadryla stanęło 20 par, a o godzinie 7 rano rozlegały się jeszcze tony białego mazura. Z pomiędzy obecnych wymienimy domy państwa Michalczewskich, Nittmanów, Dzidowskich, Finklów, Kulczyckich, p. Tarczyńskiej z córką. Tańce prowadzili pp. Nittman i Ciesielski. Stroje były skromne, acz gustowne, muzyka wyborna a uprzejmość gospodarstwa nieporównana.

— Przedwczorajszy „bal kupców“ który się odbył w salach kasyna miejskiego nie dorównał pod względem liczby osób swoim poprzednikom, chociaż w zupełności na to zasługiwał. Towarzystwo składało się przeważnie ze sfer kupieckich.

Bal otworzył polonezem p. Namiestnik Zaleski z panią Dymetową, w drugiej parze postępował p. marszałek Zyblikiewicz z panią A. Wernerową. Do pierwszego kadryla stanęło 60 par a nieco mniej do pierwszego mazura. Tańce prowadzili z werwą znani naszej publiczności z wieczorków kasynowych aranżerowie pp. Gela, Leszczyński i Mussil. Na balu był obecny także JKW. ks. Würtemberg. Ochocza zabawa przeciągnęła się do godz. 5tej rano.

Z obecnych wymieniamy domy: Drexlerów, Kirschnerów, Królikowskich, Langnerów, Markiewiczów, Popowiczów, Reissów, Riedlów, Schayerów, G. Schneiderów, J. Stromengerów, Völkerów i Winiarzów.

— Dzisiaj odbędzie się czwarty wieczorek z tańcami w kasynie mieszczańskiem. Panie w toaletach wieczorkowych, panowie w balowych. Początek o godzinie 8.

Wydział kasyna zawiadamia nadto, że ulegając ogólnemu życzeniu członków urządzi zamiast wieczorku popielcowego we środę — ostatni wieczorek karnawałowy we wtorek za opłatą wstępu.

† **Dr. Michał Tustanowski** adwokat krajowy zmarł onegdaj wieczorem we Lwowie, dożywszy z górą sto lat.

Dekoracja. Dr. Kłodzianowski, austrjacki delegat sanitarny w Egipcie, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Mianowania. *Wiener Ztg.* donosi: Koncepista dyrekcji policji we Lwowie, Małecki, został mianowany komisarzem policji.

Reduta. Dzisiaj jak wiadomo rozpocznie się wieczorem o godzinie 10tej ostatnia w tym karnawale reduta, z której dochód przeznaczony jest na budowę tak nieodzownie potrzebnej we Lwowie sali gimnastycznej. Niejednokrotnie już podnosiliśmy potrzebę jej, zachęcając publiczność do wzięcia udziału w festynach i tym podobnych zabawach, na dochód budowy, powtarzać zatem tych samych wywodów dziś nie będziemy, z tej również przyczyny, że naszem zdaniem bardzo skromną jest liczba tych, co na zabawę idą jedynie z uwagi na cel jej dochodu. Cel brzmi pięknie, każdy jednak spieszy w pierwszym rzędzie dla rozrywki. Więc podnosząc, że cel, na jaki redutę urządza komitet, jest bardzo piękny i powinien zachęcić do wzięcia udziału, wolimy tym razem programem dodać bodźca publiczności do kupowania biletów i zajrzenia do sal redutowych. Komitet urządzający redutę nie łudził się wcale, że będzie miała cechę dawnych tego rodzaju zabaw, których progam zawierał jedno, jedyne tylko słowo „dowcip“ i dlatego, nie tracąc zupełnie nadziei, że w ostatnich dniach karnawału odezwie się przynajmniej echo tego najsilniejszego bodźca zabawy, głównie zwrócił uwagę na urozmaicenie programu różnemi produkcjami, które potrafią ożywić i wywołać wesołość wśród zgromadzonej publiczności. Ponieważ doświadczenie nauczyło, że przedstawienia sceniczne, produkcje deklamatorskie nie udają się wśród ogólnego gwaru podochoconego zgromadzenia, postanowił komitet urządzić wielką gimnastyczną pantominę w 9 aktach. Oprócz tego będą zwykłe pochody masek i nieoficjalne. improwizowane produkcje najlepszych gimnastyków. Dodać musimy, że muzyką dyrygować będzie p. Fall, a samo wymienienie tego kapelmistrza wystarczy za wszelkie reklamy dla jego orkiestry. Zresztą tytuł „Ostatnia reduta“ i hasło „baw się póki czas“ największemi ponoś będą bodźcami i bez wątpienia zapełnią wszystkie sale redutowe publicznością.

Z teatru. Na benefis pani Żelazowskiej przedstawionym będzie czteroaktowy dramat Władysława Dunina p. t. „Na obcej ziemi“. Role rozdano już do nauki.

Bal prawników. Komitet, składając swe urzędowanie, podaje do wiadomości, iż czysty dochód z balu, który się odbył dnia 12. b. m., wynosi 1.196 złr. 45 ct.

Przytem składa komitet za naszem pośrednictwem swe podziękowanie panu Alojzemu Lipińskiemu za pięknie ułożoną polkę p. t.: „Jeden raz po sto“, którą kompozytor raczył komitetowi balu prawników ofiarować.

Towarzystwo politechniczne odbędzie dzisiaj o 6 wieczorem zebranie tygodniowe w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego. Na porządku dziennym wykład prof. Zbrożka „O libeli i osi kolimacyjnej“.

Straż ochotnicza „Sokół“ odbędzie doroczne walne zgromadzenie w niedzielę dnia 2. marca w sali ratuszowej.

Komitet obywatelski dla przyjęcia i ugoszczenia *Kółek rolniczych* uchwalił na wczorajszem i nader licznem posiedzeniu p r o g r a m zjazdu w ogólnych rysach. W programie jest wymienione: nabożeństwo w kościele i cerkwi, uroczyste powitanie gości przez pana prezydenta miasta, prezesa Towarzystwa pedagogicznego itd., przedstawienie teatralne ze sztuką Rapackiego p. t. „Odsiecz Wiednia“ (obecny na tem posiedzeniu dyrektor teatru p. Dobrzański chętnie ofiarował cały parter wraz z fotelami i krzesłami dla gości po zniżonej cenie) dalej zwiedzanie osobliwości miasta i muzeów pod przewodnictwem pp. akademików, wreszcie wycieczka naukowa do Dublan, której wydatki w razie potrzeby weźmie na siebie dyrektor p. Simon.

Dotychczas wpłynęło kilka życzliwych ofert co do dyslokacji i ugoszczenia delegatów: Od OO. Franciszkanów (6 osób), OO. Karmelitów (10 osób), stowarzyszenia „Skała“ (40 — 50 osób), oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego (30 osób), straży ogniowej ochotniczej (10 osób). — oczekiwane zaś są oferty od bogatego konwentu OO. Dominikanów, (OO. Bernardyni dotąd nie zdecydowali się ile osób przyjąć będą mogli), od Stowarzyszenia „Gwiazdy“, od XX. Zmartwychwstańców, WPana Ulanieckiego itd., wreszcie zdeklarowali się do podjęcia po kilka osób pp. Sawicki (2 nauczycieli), Gubrynowicz (ofiarował na ten cel kwotę 25 złr.), Kurniewicz, Turkawski itd. Dalsze zgłoszenia zacnych obywateli lwowskich z chęcią przyjęcia pewnej liczby gości (czy to ze stanu inteligentnego lub też z włościan) przyjmie komitet obywatelski z prawdziwą wdzięcznością i uprasza o zgłoszenie się w tej mierze do dr. B. Longchampsa (starszego) lub do członków komitetu. Następnie wybrano kasjerem komitetu pana Gadomskiego, zaś komisja kwaterunkowa ukonstytuowała się, wybierając na przewodniczącego pana dr. Br. Longchampsa (st.), i na sekretarza p. Dziubińskiego.

Za gorliwem staraniem obecnego na tem posiedzeniu prezydenta miasta p. Dąbrowskiego zawotowała wczoraj Rada miejska wyasygnować na cele Komitetu obywatelskiego kwotę 400 złr. Cześć jej za to! Ze względu jednak na znaczne koszta postanowiono nadto wnieść petycje o subwencje: do Wydziału krajowego i do instytucyj finansowych we Lwowie, a nie wątpimy o pomyślnym rezultacie tak szlachetnych usiłowań.

Dzisiaj o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego (gmach Ossolińskich I. piętro) trzecie posiedzenie Komitetu obywatelskiego, na które zapewne przybyć raczą wszyscy komitetowi, zwłaszcza, iż na niem zapaść mają definitywne i ważne postanowienia.

Defraudację na poczcie w Borszczowie w kwocie 1500 zł. wykryto temi dniami. Sprawcy jej praktykant pocztowy i pisarz gminny umknęli.

Z galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. W następnym dniu obrad pod przewodnictwem del. Dembowskiego odczytywał referent Badeni dalszy ciąg sprawozdań komisji rewizyjnej.

W rubryce V, zawierającej wsparcia i datki dla urzędników i sług Tow. kred. ziemsk., przyjęło zgromadzenie wnioski komisji. pomimo opozycji del. Winnickiego, który utrzymywał, że nadzwyczajne dotacje ubliżają urzędnikom i w kraju są nader niepopularne.

Nad wnioskiem (zeszłorocznym) del. Gizowskiego o zmianę statutu w ten sposób, aby dłużnik miał prawo żądać rozciągnięcia planu umorzenia, gdy szósta część pożyczonego kapitału spłaconą będzie, zgromadzenie zgodnie z propozycją dyrekcji przeszło do porządku dziennego.

Ponieważ Magistrat lwowski po dokładnem zbadaniu na miejscu wydał nakaz ze względów bezpieczeństwa publicznego, aby pod zagrożeniem delożowania z urzędu w terminie do 1go kwietnia 1884go zabudowania realności pod l. 3, składające się z oficyny parterowej mieszkalnej, piekarni i magazynu, dyrekcja Towarzystwa kredytowego wypróżnić kazała, a następnie przystąpiła bezzwłocznie do należytego odbudowania lub zburzenia tych ubikacyj — dyrekcja postawiła wniosek wybudowania nowych oficyn i zażądała na to kredytu 59 tysięcy złr.

Nad wnioskiem tym wywiązała się obszerna dyskusja, przeważnie ze strony oponentów. Del. Lasocki przeciwny był budowie, która zdaniem jego kosztować będzie do 100.000 złr. Del. Krukowiecki dodał, iż nie obawia się nakazów magistratu — gotów jest 20 lat nie budować i Magistrat nie zmusi go, jak doświadczenie uczy.

Del. Męciński, uważając wniosek dyrekcji za niepraktyczny, gdyż kapitał włożony w budowie nie przyniósłby więcej nad 3% postawił wniosek, aby wybrać komisję z 5 członków, która wraz z dyrekcją zajmie się sprzedażą realności Towarzystwa i zakupi plac odpowiedni na wybudowanie budynku, wyłącznie na pomieszczenie biur Towarzystwa. Zgromadzenie przyjęło w części ten wniosek i wybrało komisję złożoną z pp. Męcińskiego, Turnaua, Augustynowicza, Tretera i Wybranowskiego.

Przyjęto dalej następujący wniosek dyrekcji: „Za podstawę do wymierzenia pożyczki w listach zastawnych, przyjęty będzie w regule stokrotny podatek gruntowy, według ustawy z dnia 24go maja 1869. Dyrekcji jednak przysługa prawo w wypadkach wyjątkowych, a zwłaszcza przy udzielaniu pożyczki na majątki leśne sumę pożyczki obniżyć.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej w przedmiocie wniosku del. Gniewosza względem potrzebnych zmian w statutach, regulaminie oszacowania i ordynacji wyborczej, po dlugiej dyskusji odroczono do przyszłego walnego zgromadzenia.

W sprawie czyszczenia kominów otrzymujemy z miasta listy z żażaleniami. Wśród wielkiej liczby rozmaitego rodzaju przykrości, jakich mieszkańcy Lwowa doświadczać muszą, niepoślednie miejsce zajmuje oficjalne czyszczenie kominów i tak zwanych luftów. Trudno wprawdzie występować przeciwko czyszczeniu kominów, należy to bowiem do konieczności i nieodzownych warunków bezpieczeństwa, trudno jednak nie uskarżyć się na sposób, w jaki funkcjonarjusze czynność tę spełniają. Bez względu na to, czy jest rzeczywista potrzeba, zjawia się co miesiąc, a czasem i częściej, kilku kominiarzy i zasypują wszystkie pokoje sadzą, pochodzącą więcej z ich ubrania, aniżeli z kominów. Daremnie im tłumaczyć, że dopiero dwa tygodnie, jak czyszczono kominy, czarna postać jest niewzruszoną, wyciąga rury, rozsypuje mnóstwo rumowiska, aby wyskrobać co najwięcej cztery gramy sadzy. Mógłby ktoś powiedzieć, że to chwalebna gorliwość. Ależ kominiarzom nietyle zależy na wyczyszczeniu komina, ile na otrzymaniu tak zwanego „*fica*“ w postaci dziesiątaka. To też znający usposobienie tych czarnych postaci wsuwają im do ręki *fica*, od razu, jakby czarodziejskim środkiem pozbywa się natarczywych gości. A propos tego „fica“, zapytać wypada, na jakiej podstawie kominiarze domagają się osobnej opłaty od czyszczenia kominów. Opłacają zaś przeważnie ludzie ubożsi, nieobeznani z ustawami. Dlatego apelują mieszkańcy m. Lwowa do Magistratu o przypomnienie majstrowi kominiarskiemu, aby względniej z mieszkańcami się obchodził.

Sprawa Sohenka. Pomimo niezliczonych domysłów i podejrzeń o morderstwa przeciw Schenkowi, akt oskarżenia, wykończony już przez szefa prokuratorji wiedeńskiej Soosa, obejmuje w ogólności sześć faktów, a mianowicie cztery morderstwa, współudział w kradzieży i oszustwo. Prócz tego parę mniej doniosłych wyłudzeń i oszustw. Inne doniesienia okazały się mylnemi lub przesadzonemi. Rozprawa odbędzie się w drugiej połowie marca, a z powodu stanu wyjątkowego nie przed sądem przysięgłych, lecz wobec kolegjum sędziów, złożonego z 6ciu członków.

Rajem epuzerów i panien na wydaniu możnaby obecnie nazwać Warszawę. Gdy u nas we Lwowie omal, że nie pokazują za biletami pary nowożeńców, w Warszawie księża upadają ze znużenia, w skutek ustawicznego odmawiania ceremonialnych modlitw ślubnych i błogosławieństw. *Słowo* pisze, że w bieżącym karnawale w dni niedzielne na kościoły parafialne przypada średnio po 30 ślubów, zaś w dni powszednie po 15. „To tak przed wojną“ — powiadają podwórzowi polityczy.

Z Otynji otrzymujemy następującą korespondencję: Dnia 20 bm. miasteczko nasze było świadkiem pięknej uroczystości. Przy odgłosie strzałów moździerzowych i wśród śpiewów wkroczył do miasta na czele zastępu Mazurów powszechnie lubiany obywatel i właściciel rodzinnej wioski poety Karpińskiego, Hołoskowa, p. Bronisław Dobrowolski. Piękny przedstawiali widok świątecznie przystrojeni Mazurzy, postępujący za swym przewodnikiem do świątyni, aby uroczystem nabożeństwem zakończyć osiedlenie się ich na nowej siedzibie. Był to bowiem ostatni dzień kolonizacji Mazurów z pod Rzeszowa w Hołoskowie, własności p. Bronisława Dobrowolskiego (donosiliśmy o tej kolonizacji przed dwoma tygodniami. P. r.). Zacny ten obywatel nieoddał ziemi swej nieprzychylnemu dla nas żywiołowi, lecz powierzył ją w ręce swych ziomków, którzy potrafią ocenić wartość gleby ojczystej. Kilkadziesiąt rodzin pozostało przez to w kraju i pozbyło się zgubnej myśli emigrowania za Atlantyk, gdzie je tylko nędza i gorzki zawód spotkać mogły. Nabożeństwo odprawiono bardzo uroczyście a udział w niem wzięli również księża ruscy. Po skończonem nabożeństwie cały zastęp kolonji nazwanej „Dobrą wolą“ od nazwiska b. właściciela Hołoskowa wyruszył na ucztę do p. Dobrowolskiego, który gościnnie podejmował wszystkich swoich następców, oddając im w troskliwą opiekę ukochaną ziemię ojców.

Na zakończenie donieść wam muszę, że miasteczko nasze otrzymało już lekarza dra Mikołaja Kalinowicza, który rozroczął praktykę lekarską.“

(B.)

O wystawie złotniczej, otwartej d. 16 b. m. w Peszcie, o której już donosiliśmy przed kilku dniami, otrzymuje *Czas* następujące bliższe szczegóły:

„Wystawa jest umieszczoną w czterech wielkich salach galerji obrazowej; wszystkie przedmioty szczegółowo są opisane ze ścisłością naukową, ocenione i porozdzielane na działy i grupy, osobno kościelne a osobno światowe, rzędem czasów, wiek za wiekiem zestawione, tak, że jedne podają objaśnienie dla drugich. Katalog obejmuje 20 arkuszy drukowanych z 600 ilustracjami. Oprócz tego znajduje się przewodnik wystawy w języku francuskim. Sale wystawy wieczorem są oświecone światłem elektrycznem.

W pierwszej sali obrazów, której ściany są okryte kopiami fresków Rafaela, wystawione są zabytki czasów rzymskich, oraz pamiątki z epoki wędrówek i nachodu ludów barbarzyńskich do Europy. Wykopaliska i znalazki na ziemi węgierskiej, między któremi szczególniej wpadają w oczy wąskie, masywne naczynia, ozdobione wyciskami.

W drugiej sali, oświetlonej z góry, pomieszczone są złote i srebrne kościelne pamiątki z czasów Arpadów, Anjou, osobliwości wieku XV i XVI, szczególniej pamiątki renesansu, za Bathyanych i Rudolfa, a za niemi zabytki czasów Bethlena i Rakoczych; w końcu utwory XVIII wieku w stylu barocco i rococco, do których przyłączone są wyroby czasów napoleońskich, chłodne dzieła, wytwarzające starodawny styl rzymski.

W tym samym porządku w 3 i 4 sali wystawione są świeckie wyroby, a naśladownictwa starodawne sztuki zamykają wystawę.

Rzadkie i nieoszacowane skarby wystawy są na miljony wartości zabezpieczone w bankach, wszelkie środki są przedsięwzięte dla ich zupełnego bezpieczeństwa, nadto ścisła straż wojskowa około gmachu muzeum czuwać będzie dniem i nocą przez czas trwania wystawy.

Szeroko rozpisywać się można o niezwyczajnych osobliwościach niektórych egzemplarzy i doniosłem znaczeniu wystawy w świecie naukowym i artystycznym. Zrobi ona wrażenie nietylko w kraju ale wszędzie, tam, gdzie jest rozwinięte uczucie dla piękna sztuk nadobnych, a obudzona ochota i zapał do naukowych badań, do poszanowania starych i przedawnych pamiątek narodowych.

Między utworami sztuki złotniczej zgromadzonemi na wystawie, znaleść się mogą i pamiątki polskie. Ta okoliczność zachęci bezwątpienia polskich znawców i wielbicieli sztuk pięknych, do zwiedzania wystawy, a gdyby nie było tych pamiątek na Budapeszteńskiej wystawie, to oglądanie i poznanie jej zblizka, z wielu innych względów przyniesie wielką korzyść zwiedzającym i nagrodzi podjęte trudy i wydatki, doświadczeniem i nauką.

Mieszczanie i hreczkosiele. Jeden z typowych mieszczuchów, nieumiejący odróżnić żyta od... burakow, znalazł się wypadkiem na wsi, w towarzystwie samych ziemian.

Podczas obiadu, nie rozmawiano o niczem więcej tylko o nawozie, zasiewach, oziminach, pszenicy, owsie itp.

Nasz mieszczuch, słuchając o tem wszystkiem jak o żelaznym wilku, nudził się wściekle i czekał tylko z utęsknieniem chwili, w której towarzystwo wstanie od stołu.

Przy deserze, zwraca się do niego sąsiad i zapominając widocznie kogo ma przed sobą, poczyna utyskiwać.

— Tak, tak, kochany panie, żyto i jęczmień zebraliśmy szczęśliwie, ale za to siano, ach! siano kompletnie nam przepadło...

— Mój panie! — wybucha mieszczuch, przyprowadzony do najwyższego zniecierpliwienia — zwróć się pan ze swemi żalami do swych towarzyszów, bo ja... ja siana nie jadam!

GŁOSY PRASY.

Nowa Reforma kończy dziś wreszcie rozbiór budżetu Galicji i omawia szczegółowo wydatki na budowle drogowe i wodne. Na ten rok preliminuje rząd 1,060,000 złr. na drogi w Galicji, to znaczy o 39,160 złr. więcej niż w roku zeszłym. W tej kwocie jest 846 tysięcy wydatku zwyczajnego na konserwację i 214 tysięcy wydatku nadzwyczajnego, na budowę mostów. Mianowicie:

„na Serecie pod Czortkowem (ostatnia rata) 8,500 złr., na Dniestrze pod Zaleszczykami (druga rata) 90.000 złr., na Siwce pod Seredunią 10.000 złr. na Jabłonce pod Turką (trzy mosty) 24 000 złr., na Wiśle pod Pustynią 10.000 złr., na Łomnicy i Siwce na drodze Halicz-Siwka 6.500 złr., dalej rekonstrukcja drogi Dolina-Wyszków w Karpatach 20.000 złr.. drogi Radoszyckiej 5.000 złr., i drogi Żmigród-Grab 30.000 złr.“

Dla porównania dodać winniśmy, że dla Czechji preliminowano w tym roku 1,099,150 złr., a więc tylko o 39,150 złr. więcej niż dla Galicji. Pod tym więc względem kraj nasz nie jest bardzo upośledzony, ale za to upośledzenie jego występuje na jaw, gdy się uwzględni, że na 100 kilometrów kwadratowych przestrzeni jest w Czechji 8·27 kilometrów drogi rządowej, a w Galicji tylko 3·68, jakkolwiek zaludnienie naszego kraju nie jest o połowę mniejsze.

Na regulację rzek przeznaczył rząd w tym roku 439 tysięcy złr., to znaczy 116 tysięcy więcej niż w roku zeszłym. W tej kwocie jest nadzwyczajnego wydatku 321 tysięcy, a zwyczajnego 118 tysięcy.

„Z nadzwyczajnego wydatku — pisze *Reforma* — przeznaczono dla Wisły 156.000 złr. — Dunajca 30.000 złr. — Sanu 53.000 złr. — Dniestru 67.000 złr. — Przemszy 10.000 złr. — Wisłoki 5.000 złr. Ta różnica między zeszłorocznym a tegorocznym preliminarzem, świadczy niezawodnie o pewnym zapędzie ku lepszemu w tym tak bardzo zaniedbanym dziale robót publicznych. Nie wielkie to jeszcze, i o wiele mniejsze od rzeczywistej

potrzeby — ale w każdym razie lepsze od dotychczasowego zaniedbania. Byle tylko kwota preliminowana była całkowicie a dobrze zużytą — byle tego, co się z niej zrobi, nie trzeba było zaraz na drugi rok naprawiać.

Pokazywaliśmy już kilkakrotnie jak arystokracja angielska, czyli tak zwana partja torysów stara się wydrzeć radykałom ster w prowadzeniu sprawy robotniczej i rozumnemi zabiegami usiłuje wprowadzić ją na drogę racjonalnego rozwiązania. U nas mało w tej mierze dotąd zrobiono i gdyby gabinet hr. Taaffego wespół z prawicą nie podjął niektórych spraw socjalnych, możeby nie zwracano nawet wcale uwagi na tę kwestję, która ostatecznie nie mogła u nas dotąd z braku odpowiednich warunków przejść w stan ostry, ale która w każdym razie nurtowała już w naszem społeczeństwie. Obecnie mamy do zapisania jeden czyn dodatni w tej mierze, wykonany staraniem duchowieństwa krakowskiego. *Czas* dzisiejszy przynosi nam właśnie sprawozdanie z inauguracji uroczystej nowego stowarzyszenia robotniczego, założonego w Krakowie „pod wezwaniem śgo Józefa, patrona rzemieślników". Sprawozdanie to jest obszerne, do niego więc odsyłamy osoby interesujące się tą sprawą. Tu zanotujemy tylko słowa wstępne *Czasu*, malujące cel i zadanie towarzystwa.

„Oddawna — pisze krakowski dziennik — dawał się uczuwać w naszem mieście brak pieczy, szczerego zajęcia się i braterskiego zbliżenia się do warstw rzemieślniczych, wystawionych w naszych czasach tak często na złowrogie wpływy i demoralizujące pokusy. Dlatego chodziło założycielom o zespolenie rzemieślniczych żywiołów na polu towarzyskiem, o udzielanie pożytecznej nauki, dostarczanie dobrych książek, a zwłaszcza o dobre słowo, miłością chrześcijańską natchnione. Słowem szło o stworzenie Stowarzyszenia, któreby o moralne i materjalne potrzeby naszych rzemieślników się troszczyło, przystępne było dla najuboższego nawet, a łączyło w towarzyskiej harmonji i w wspólnym interesie tak majstrów, jak czeladników".

Takie właśnie założono stowarzyszenie pod powyżej wymienionym tytułem, a oprócz osób duchownych wchodzą w skład komitetu panowie: Artur hr. Potocki, Stanisław Górski, Ludwik hr. Dębicki, dr. Władysław Markiewicz, Antoni Skwarczyński, Kasper Molęcki, Józef Hopeas, Jan Lampka, Henryk Longman i Józef Maciejaszek.

Gazeta Krakowska omawia sprawę decentralizacji kolejowej i polemizuje głównie z *Fremdenblattem*, który jak wiadomo, wystąpił przed kilku dniami z artykułem, wyjaśniającym, że powody strategiczne nie pozwalają na uczynienie zupełne zadość żądaniom Galicji. Właściwego motywu, to jest nieufności żywionej do nas za naszą tromtadratyczność, *Fremdenblatt* nie wypowiedział, ale swój artykuł ubrał w rozmaite militarne pomysły, nie wytrzymujące ściślej krytyki, jak np. że mobilizacja mogłaby się odbywać z trudnością przy zupełnej decentralizacji kolejowej etc. Pomysły te zbija *Gazeta Krakowska* i żąda od naszych delegatów, aby skoro tyle razy okazywali względność dla żądań ministra wojny, raz przecie użyli nacisku i zmusili go do odstąpienia od swych zarzutów. Jest to w łagodniejszej formie stawiane takie same żądanie, jakie swojego czasu robiła *Nowa Reforma*, świadczące tylko o dobrych chęciach autora.

Gazeta Narodowa omawia sprawę Banku rolniczego, którego IV ogólne zgromadzenie odbędzie się dzisiaj. Otóż przyznaje przedewszystkiem temu Bankowi, że przyczynił się bardzo do podniesienia naszego handlu zbożowego. Ziemianie przestali już sprzedawać zboże małemi partjami faktorom wiejskim i karczmarzom, którzy je odprzedawali następnie małomiasteczkowym kupcom, ci większym spekulantom i t. d., w skutek czego zboże nasze przeszedłszy przez kilka lub kilkanaście rąk żydowskich dochodziło do młynów zagranicznych, tak nędzne, że zaliczone bywało do karegorji ostatniej. Nauczyli się przytem ziemianie pilnować się lepiej terminów odstawy, umieją wyczekiwać pomyślniejszych chwil w handlu zbożowym, słowem handel ten wszedł teraz na lepsze tory, a zasługa w tej mierze spada w znacznej części na Bank rolniczy.

„Miło nam skonstatować — pisze ona — że od roku wielki postęp instytucja to wykazać może, załatwiła bowiem polecone jej interesa zbożowe, w drodze komisowej ułatwiała kredyt rolnikom, przełamała wątpliwość bytu swego, ustaliwszy swoją firmę i doszła do rezultatu, iż jest w możności dania 4 lub 5% od pełno wpłaconych udziałów. Nie powiemy, żeby lwowski bank rolniczy już się ze swego zadania zupełnie wywiązał, owszem dużo ma on jeszcze do spełnienia obowiązków, zanim do zupełnego rozwoju dojdzie, lecz od instytucji tak młodej nie mamy prawa na razie do żądania więcej nad to, co bank rolniczy uczynił, zwłaszcza gdy zważymy tegoroczny nieurodzaj, a przytem i brak eksportu."

Dziennik Polski rozbiera dziś sprawę gorzelnianą i w artykule fachowo napisanym wykazuje, że reforma podatkowa, projektowana przez rząd, nie będzie wcale tak wielką klęską dla kraju, jak to przedstawiała *Gazeta Narodowa* i *Nowa Reforma*. Mamy 556 gorzelni, z tych 442 mają zacieru mniej niż 45 hektolitrów, a tylko 114 jest takich, które będą musiały zaprowadzić system zegarowy. Z tego wypływa, że cztery piątych gorzelni galicyjskich nic na reformie nie straci, bo będzie i dalej miało ryczałtowy podatek, podwyższony jeno o 30%, co oczywiście dotknie konsumenta, a nie producenta. Co się zaś tyczy owych 114 gorzelni, które zacierają więcej niż 45 hektolitrów, to *Dziennik* tak pisze:

„Wypada nam tu zanotować, że odzywają się w naszym kraju dość poważne głosy, które wytworzenie się tak wielkiej ilości większych gorzelni w Galicji uważają jako nienaturalne i dla rozwoju rolnictwa nawet szkodliwe. Ci, którzy tak twierdzą, rozumują w sposób następujący: Gorzelnia o 45 hektolitrach przestrzeni fermentacyjnej wymaga dziennie 60 korcy kartofli, więc konsumuje podczas kampanji siedmiomiesięcznej produkt z 210 morgów ziemi. A ponieważ według reguł rolniczych kartofle powinny zajmować ósmą część przestrzeni gospodarstwa rolnego, wynika ztąd, że dopiero na folwarku obejmującym 1.680 morgów ziemi, powinna być gorzelnia o 45 hektolitrach przestrzeni naczyń fermentacyjnych. Zdarzają się u nas wszakże często wypadki, że na znacznie mniejszych folwarkach znajdują się gorzelnie o wiele większe i mogą być przez kilka miesięcy pędzone tylko przez zakupno produktu z innych folwarków, albo przez forsowną produkcję kartofli. Nie chcemy iść tak daleko i nie podzielamy tego zdania, że projekt rządowy będzie z powyższych powodów sanacją naszych stosunków rolniczych, ale śmiało możemy powiedzieć, że zredukuje on znacznie liczbę gorzelni zupełnie niepotrzebnie na większe założonych rozmiary."

Gazeta Lwowska omawia wewnętrzne sprawy Anglji.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. Komisji centralnej dla szkół przemysłowych w Wiedniu przedłożono dwa projekta statutów mającej się utworzyć przemysłowej komisji krajowej w Galicji. Jeden z tych projektów wypracowany jest przez Wydział krajowy, drugi przez ministerstwo oświaty. Komisja otrzymać ma urzędowy tytuł: „Komisja krajowa dla spraw przemysłu domowego i rzemiosł w Galicji".

Cesarz przyjmował życzliwie deputację duchowieństwa grecko-katolickiego naszego kraju. W komisji kongrualnej oświadczył minister Conrad, że na podwyższenie płac duchowieństwa parafialnego przeznaczyć może tylko 300.000 złr. podczas gdy komisja żądała na ten cel 1,200.000 złr.

Z Wiednia donoszą, że sprawa galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego przyjść ma na porządek dzienny przed rozprawą budżetową.

Układy z Węgrami co do rozdziału węgierskich i galicyjskich linij kolejowych zawieszone aż do wybudowania kolei Stryj-Munkacz.

Komisja dla sprawy podatku gorzelnianego pod przewodnictwem p. Smarzewskiego ukończyła już dyskusją ogólną, która niezbyt korzystnie wypadła dla przedłożenia rządowego. W toku dyskusji Nadherny dowodził, że projektowany podatek nie będzie z korzyścią ani dla państwa ani dla przedsiębiorców. Zallinger sądził, że małe gorzelnie z projektu tego żadnych nie odniosą korzyści. Speus dowodził, że w skutek podniesienia podatku nastąpi upadek przemysłu gorzelnianego. Jahn chwalił projekt z powodu, że odpowiada on stosunkom fabrycznym. Wolański ubolewał nad ciągłemi zmianami w opodatkowaniu, które najbardziej szkodzą przemysłowi gorzelnianemu. Po zamknięciu dyskusji na wniosek Mengera wezwano nadto przedłożenia komisji: *a)* wykazu podatku od spirytusu, zwrotów podatkowych, dowozu i wywozu z Niemiec, Włoch, Francji i Anglji i *b)* dowozu i wywozu austro-węgierskiego. Referentem do szczegółowej rozprawy wybrano Jahna.

Zniemczony Rusin bukowiński poseł Tomaszczuk miał temi dniami w wiedeńskiem kasynie mieszczańskiem wykład o partjach politycznych w Austrji. Genezę tych partyj rozpoczął prelegent od r. 1848. Polaków nazwał p. poseł bardzo zajmującą partją, ściśle narodową i prawno-państwową. Polacy dążą do wyrobienia sobie w Austrji odrębnego zupełnie stanowiska. O Zjednoczonej lewicy wyrażał się oczywiście p. Tomaszczuk z najwyższem uznaniem.

Minister sprawiedliwości Pauler poniósł porażkę w węgierskiej Izbie poselskiej, Izba bowiem odrzuciła popierany przez p. ministra projekt ustawy o nowym podziale sądów powiatowych. Zapewniają jednak, że minister nie poda się do dymisji.

W Komisji podatkowej oświadczył reprezentant rządowy, że rząd zajmuje się wypracowaniem ustawy o poborze podatków i jak tylko przygotowaną zostanie przedłoży ją Izbie.

Rosja. *Pol. Cor.* otrzymuje wiadomość z Petersburga, że wprowadzona na czas krótki za Loris-Melikowa sposobem próby „Rada najwyższa" (Wierchownyj Sowiet) znowu zostanie przywróconą i będzie miała przedewszystkiem na celu zwalczenie knowań rewolucyjnych. Rada zbierać się będzie pod przewodnictwem samego cara. Każdoczesny minister spraw wewnętrznych będzie zawsze jej członkiem.

Rosyjskie ministerstwo wojny otrzymało, jak zapewnia *Allg. Cor.* od naczelników różnych okręgów na południu i wschodzie Rosji przedstawienia z usilnemi prośbami o wzmocnienie garnizonów wojskowych, włościanie bowiem przybierają postawę wyzywającą wobec większych właścicieli ziemskich, tak że przyjść może do rozruchów.

We wsi Krupe w pow. krasnostawskim w król. Polskiem włościanie stawili czynny opór władzom rządowym, odmawiając zapłacenia egzekwowanej sumy, przysądzonej za szkody wyrządzone większemu właścicielowi ziemskiemu. Egzekwujący wyrok komornik sądowy i czterech tak zw. strażników ziemskich zostali silnie pobici. Wdrożono śledztwo przeciwko opornym włościanom.

W Petersburgu obradowało zgromadzenie szlachty i zastanawiało się naprzód nad ustawą mającą określić swą kompetencję. Zgromadzeni uchwalili wzuowić petycję z r. 1881, która domagała się zniesienia ograniczeń praw szlachty. Zebranie uchwaliło adres do cara, w którym wyrażono podziękowanie z powodu przemowy cara do deputacji włościańskiej, przybyłej na uroczystość koronacyjną. W przemowie tej car kazał chłopom słuchać szlachty, jako swych naturalnych przewodników i tłumaczy zamiarów rządu.

Post zamieszcza inspirowany artykuł, w którym główny powód zbliżenia się Rosji do Niemiec i Austrji upatruje w wewnętrznem położeniu carstwa. Rząd rosyjski, radzi półurzędowy dziennik berliński, nie może się osłabiać konstytucyjnemi eksperymentami, lecz stojąc na stanowisku „nowoczesnego absolutyzmu" winien powstrzymać niesłychaną korrupcję wewnętrzną. Środkiem ratunku jest przyłączenie się do środkowo-europejskiego przymierza.

Ukazem carskim ks. Orłów mianowany już został ambasadorem rosyjskim w Berlinie; poprzednik jego, Saburow, został mianowany senatorem z pozostawieniem go przy ministerstwie spraw zagranicznych. Ambasadorem w Paryżu mianowany Mohrenheim, Sziszkin zaś dotychczasowy poseł w Atenach posłem w Sztokholmie.

Niemcy. Dzienniki zajmują się świeżo ukończonem w druku dziełem Maurycego Buscha p. t. „Dwanaście lat polityki niemieckiej od r. 1871 do 1883". W dziele tem między innemi czytamy, że ks. Bismark rozpoczął "Kulturkampf" nie tyle ze względu na niecierpliwość papieską i dążenia kościoła do przewagi nad państwem świeckiem, lecz ażeby mieć dogodny pozór stłumienia narodowości polskiej w Prusach Zachodnich, na Szlasku i w Poznańskiem. Jak wiadomo germanizacyjne te usiłowania wydały rezultat wprost

przeciwny zamiarom niemieckiego kanclerza. — W innym znowu ustępie tego ciekawego dzieła mowa jest o polityce Bismarka w r. 1866, przed wojną Prusko-austrjacką. Wysłano wtedy z Berlina do Wiednia barona Gablenza z propozycjami do cesarza austrjackiego podjęcia wspólnej akcji wojennej przeciwko Francji. Ciekawa te wiadomość potwierdza obecnie organ kanclerski *Nordd. allg. Zeitg.*

Komisja Sejmu pruskiego odrzuciła z wniosku rządowego ustęp o uwolnieniu od podatku klasowego dwu klas najniżej opodatkowanych, oraz projekt podatku od rent. Ks. Bismark zjeżdża temi dniami do Berlina, ażeby osobiście poprzeć w Sejmie wnioski rządowe, oraz przygotować korzystnie umysły do wniosków w sprawie ustawy o stowarzyszeniach akcyjnych i zabezpieczeniu robotników, które przedłożone zostaną parlamentowi niemieckiemu zaraz po jego otwarciu.

Anglja. W Suakim skoncentrowano już znaczną część posiłków, które wyruszają na odsiecz Tokarowi. Na Wschód Suakim widziano 30 powstańców, których atoli szybko spłoszono. Okręt przyległy z Trinkitatu był ostrzeliwany przez powstańców w chwili gdy przystań opuszczał.

Pester Lloyd zamieszcza korespondencję z Chartum, że Mahdi po wielkiej wygranej pod El-Obeid uważa się za niezwyciężonego i snuje wielkie plany na przyszłość. Prorok zamyśla niebawem uderzyć na Chartum. Wzięci do niewoli przez Mahdiego misjonarze chrześcjańscy są niezbyt przychylnie traktowani, pozostają jednak przy życiu. W pobliżu Suakim operuje z ramienia Mahdiego Osman Digua. Tokar zostanie niebawem zdobyty przez powstańców jeżeli nie nadejdą znaczniejsze posiłki. Powstańcy zajęli ufortyfikowaną miejscowość Kassaglję, położoną niedaleko od morza Czerwonego.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj odbyły się w południe wybory w Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem.

Wiceprezesem na lat trzy wybrano p. Jakóba Wiktora. Otrzymał on 32 głosów na 61 głosujących. P. Dawid Abrahamowicz otrzymał 23 głosów, a resztę czyli 6 głosów otrzymał hr. Golejewski.

Na opróżnioną przez p. Wiktora posadę dytektora na lat 6, przy głosowaniu rozstrzeliły się głosy. Głosowano bowiem na 4 kandydatów, na pp. Łępkowskiego, Scipiona, Pieńczykowskiego i Bojarskiego. Dopiero przy drugiem głosowaniu otrzymał p. Rafał Łępkowski 35 głosów na 64 głosujących. Drugim dyrektorem obrano na lat sześć p. Henryka Hallera.

Na zastępców deryktorjalnych wybrano pp. Zdzisława Onyszkiewicza i Józefa Jabłonowskiego. Hr. Komorowskiego wybrano członkiem Rady zawiadowczej, a zastępcami pp. Leoncjusza Wybranowskiego i Augusta hr. Łosia.

Do komisji rewizyjnej wybrano dotyczasowych jej członków.

Rada powiatowa lwowska na odbytem wczoraj plenarnem posiedzeniu, uchwaliła zasadę pośrednictwa w uregulowaniu interesów dłużników Banku włościańskiego, których wierzytelności wynoszą ogółem w powiecie lwowskim przeszło 350.000 złr. Pomoc ta będzie się zasadzała na udzieleniu fachowej porady pod względem rachunkowym i prawniczym. Ażeby zaś obok teoretycznej pomocy wesprzeć tę akcję także finansowo, uchwalono utworzyć pod auspicjami Rady powiatowej, powiatowe towarzystwo z ograniczoną poręką, które będzie przez powiat uposażone sumą 20.000 złr.

Telegramy zbożowe z dn. 21 lutego.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·—10·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.75—31·00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·40—9·48 zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 174·50 m., żyto — m., okowita 48·00 m., olej rzepakowy 65·00— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 48·75 franków, olej rzepakowy 73·75 fr., okowita —·— fr.

Lwów, z Izby handlowej, 22 lutego 1884.

1. Akcje za sztukę. bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	292 50	295 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	171 50	174 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	297 05	302 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „ . . .	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ los 41 l.	85 60	86 75
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 25	102 25
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	99 75	100 75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	99 75	100 75
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 00	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperjał	9 85	9 95
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	59 10	59 85

Wiedeń, d. 22 lutego 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	67 50	67 30
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	304 75	309 75
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	115 50	114 80
Unionbank za 100 zł.	111 10	111 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	293 50	293 00
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	142 90	142 90
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	172 25	172 25
Akcje kolei państwowej	311 80	311 20
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	172 75	172 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	156 50	156 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 75	126 75
Obligacje węg. w złocie	99 25	99 25
Akcje kolei węg. zachodniej	190 00	189 50
Cisańskie losy	113 25	113 10
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 00	20 20
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	90 25	90 25
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	106 75	106 60
Rosyjski rubel papierowy	1 18½	1 18¼
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 50	115 75
Usposobienie: spokjne.		
Wiedeń d. 21. lutego 1884. (godz. 5 m. 34 wieczorem).		
Akcje kredytowe	307 00	308 75
Akcje kolei Karola Ludwika	293 75	294 —
Renta papierowa	79 62	79 60
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 50	101 25
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	59 50	58 00
Napoleondory	9 62½	9 63
Usposobienie: —		
Berlin. d. 20 lutego 1884. (godz. 5 m. 34 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	199 15	199 20
Akcje austr. kredytowe	532 50	534 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	124 10	124 50
Austrjackie banknoty	168 40	168 40

Z giełdy.

Wiedeń, 20 lutego.

Mieliśmy rację być zdania, że wczorajsza zwyżka jest czystą fikcją. Bez racji i powodu zmiotły ją dzisiaj fale czasu, jak rzecz, która narosła zewnętrznie, a nie jest wewnętrznemi umotywowana czynnikami. Jednakże ponieważ w rzeczach finansowych trzeba każdy swój krok motywować, więc giełda znalazła motyw dla wyjaśnienia dzisiejszego spadku. Jest nim ta okoliczność, że minister hr. Szapary w dzisiejszej swej mowie budżetowej, mianej w Sejmie węgierskim, nie powiedział ani słowa o tem, iż zamierza przystąpić do dalszej konwersji renty. Rzecz prosta, — nie powiedział, bo czegoś podobnego powiedzieć nie mógł, gdyż nie byłoby taktownem z jego strony, przyjąć wobec Izby zobowiązanie i dać się potem wyzyskać przez Rotszylda. Woli on zaczekać, aż Rotszyld sam zapuka do jego drzwi z torbą pełną ustępstw. Cała ta sprawa konwersyjna, jak się rzecz dziś przedstawia, zasadza się na tem tylko, że między gabinetem węgierskim a spółką Rotszyldowską toczy się walka o to, kto kogo przetrzyma. Jeżeli gabinet wytrwać zdoła, to spółka ustąpić będzie musiała i obejmie konwersję z mniejszym zyskiem. Aby jednak swój gniew zamaskować, spółka obniżyła dzisiaj kurs 4 proc. renty węgierskiej, za czem nastąpił spadek innych papierów. Najwięcej spadły *Länderbanki*; jeden ze spekulantów forsownie je sprzedawał, utrzymując, że nastąpi od akcjonarjuszów żądanie dopłaty do akcji. Oficjalnie temu zaprzeczono, mimo to obniżyły się one o guldena. Srebro podniosło się w cenie, — rzecz od dawna niewidziana. Za sto guldenów srebrnych żądano 5 centów dopłaty. Listy dłużne Banku włościańskiego spadają znowu. Dzisiaj już stoją między 58 a 60 zł. Losy i renty pospadały także, a złoto wzrosło w cenie. Napoleondory notują 9.63 centów.

Przyjechali d. 22 lutego 1884.

Hotel ŻORŻA. B. Rakowski z Hermanowic, A. Garapich z Popowic, K. Masłowicz z Chołdowca, K. de Stolk z Rottendamu.

Hotel LANGA. N. Urbanowski z Poznania. W. Ustrzycki z Czelatycz, W. Lampecki z Komarna, J. Makarewicz z Uhrynowa.

Hotel WARSZAWSKI. B. Jaworski z Ostrowa, dr. Czerlunczakiewicz z Krakowa, A. Jarosławski z Wiednia, E. Damm z Hamburga.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Ciągnienie już **1 Marca**

Losy czerwonego krzyża węgierskie

Główna wygrana **złr. 50.000**

Najlepszy i najtańszy **Los**

Rocznie trzy ciągnienia

Sprzedaję po kursie dziennym, także

kwity poborowe

na pięć tych losów

19 miesięcznych ratach po tylko złr. 2

przy wygraniu prawie natychmiastowym

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany

we Lwowie. (110)

Wódki i Rozolisy

wyrobu oes. król. uprzyw. Rafinerji Spirytusu,

Fabryki Rumu, Likierów i Octu

JULJUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie

a mianowicie:

„Narodówka, Dziennik, Szczutek i Djabeł“

pomimo ochronnej marki, zostają naśladowane przez fabryki krajowe i zagraniczne; wyż wymienione wódki jedynie są prawdziwe, jeżeli flaszki zaopatrzone są znakiem **„J. Mikolasch.“** Na etykietach powinna być wypisana cała firma: Ces. król. uprz. Rafinerja Spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu Juljusza Mikolascha we Lwowie.

Na korkach jest wypalony znak **„J. Mikolasch“ „we Lwowie.“**

Powyżej wymienione wódki, które nie mają tych znamion, są liche i imitacje. (13)

Nieomylne!

Skuteczność poręcza się!

Natychmiastowy skutek!

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek

Roborantium

(środek wytwarzający brodę)

był bezskutecznym. Równie na pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieży i posiwieniu włosów.** Za skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — Roborantium używano także z najlepszym skutkiem u osób mających **słabą pamięć** lub **cierpiących na bole głowy.** — Rozsyłka w oryg. flaszkach po 1 złr. 50 ct. i w próbnych flaszkach po 1 złr. u **J. Grolicha w Bernie** (w Morawii).

Składy w następujących aptekach: we **Lwowie** u Zygm. Rukera; w **Krakowie** u W. Redyka; w **Kołomyi** u E. Stenzla; w **Tarnopolu** u F. Jamrugiewicza; w **Żywcu** u Marji Pawluskiewicz.

N. B. W powyższych składach można także nabyć **Grolicha „Karpacka woda do ust,“** radykalny środek przeciw każdemu bólowi zębów, usuwa nieprzyjemny oddech i jest niezbędnie potrzebna do otrzymania i zachowania czystych zębów, Flakon 60 ct. (81)

Żadne oszustwo!



Największy wybór

Serwisów stołowych

do herbaty i kawy

w 40 przeszło różnych najmodniejszych deseniach i fasonach.

SERWISA do mycia

białe, malowane i złotem ozdobione



KOSZE i TALERZE na ciasta i owoce, **PUSZKI** na tytoń i cygara, **POPIELNICZKI, POSTUMENTY,** na zegarki, **FIGURKI** i różne przedmioty zbytkowe.

EDWARD GEBHARDT

we Lwowie,

plac Marjacki liczba 7.

poleca

swój obficie zaopatrzony

SKŁAD

porcelany, szkła, lamp, chińskiego srebra, majoliki naczynia kuchennego. (91)

Wyroby z drzewa: wałki, krążki, chochle, łyżki, sita, cukiernice, serwisiki na ocet i oliwę, gładkie i rzeźbione.

TACE lakierowane z blachy, KOSZYKI druciane, **NOŻE angielskie i styryjskie.**



Szkło krzyształowe

szlifowane cienkie (mousselin) i gładkie zwykłe,

oraz

całe serwisa szkła stołowego,

do wina, likieru, piwa, lemoniady, ponczu i do toalety



GRUNTA.

W Swaryczowie, powiecie Dolińskim jest przeszło 700 morgów dobrej gleby od pierwszej klasy począwszy tanio do sprzedania przez rozparcelowanie w kawałkach według życzenia kupujących.

Grunta leżą między dwoma murowanemi gościńcami o 3 do 5 kiolmetrów od stacyi kolei Albrechta w Krechowicach a o 2 kilometry od miasteczka Rożniatowa, w którem znajdują się Sąd, notarjat, poczta, apteka i żandarmerja.

Woda obfita i bardzo dobra; materjał budowlany bardzo tani.

Sprzedaż produktów rolnych bardzo łatwa i korzystna.

Może być także sprzedany folwark z dobrymi budynkami i z dowolną przestrzenią bardzo dobrych gruntów obok budynków.

Bliższe wiadomości i zawierania umów u **Marjana Minkusiewicza** c. k. notarjusza w **Rożniatowie.** (103)

Fortepiany i Pianina

zupełnie nowe i z najlepszych fabryk,

są do sprzedania znacznie po niżej cen fabrycznych.

Między rzeczonymi instrumentami znajduje się

arcydoskonały fortepian koncertowy

z słynnej fabryki **Hoelling & Spamgenberg w Berlinie.**

Oglądać je można w godzinach urzędowych **w galicyjskim Zakładzie Zastawniczym i Kredytowym, w gmachu teatralnym we Lwowie.** (84)

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10. do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Moje serdeczne podziękowanie **WPana Karczewskiemu** aptekarzowi we Lwowie za przysłany mi Balsam rosyjski na Reumatyzm który mnie z długo letniego okropnego reumatyzmu zupełnie wyleczył. **Jan Stroka**, Nadleśniczy. (198)

Z dniem 20 Lutego **Mleczarnia** z ulicy Sykstuskiej Nr. 34 przeniesiona została na ul. Wekslarską (śródmieście) Nr. 7 i zaopatrzona we wszelkie nabiały i wyborną kawę wiejską. (252)

Posady i zatrudnienia.

C. K. uprzyw. Czerlańska fabryka papieru w Czerlanach koło Gródka poszukuje zdolnych i pracowitych introligatorów. Zgłoszenia uskuteczniać należy wprost pocztą. (244)

Poszukuje się **bony** do małych dzieci z francuskim językiem o skromnych wymaganiach — zgłosić się ul. Zielona Nr. 18 nadole. (249)

Tartak parowy obok granicy Austro-Rosyjskiej poszukuje zdolnego maszynisty. Bliższa wiadomość u p. Tennera ul. Majerowska l. 11. (248)

Poszukuje się zdolnej, młodej nauczycielki (ukończonej seminarzystki) dla jednej panienki na wieś, któraby oprócz zwykłych szkolnych przedmiotów mogła udzielać gruntowną naukę języka francuzkiego i gry na fortepianie. Wynagrodzenie odpowiednie. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego. (254)

Szukający zajęcia.

Zaprzysiężona ekspedytorka pocztowa, władająca bardzo dobrze językiem niemieckim, poszukuje umieszczenia przy urzędzie pocztowym. Łaskawe zgłoszenia prosi pod lis. J. Z. S. poste restante we Lwowie.

Człowiek młody (39 lat mający) żonaty, ojciec 1 dziecka, teoretycznie i praktycznie w zawodzie gospodarskim wykształcony, obznajomiony dokładnie z rachunkowością w zakres gospodarstwa wchodzącą, zostający od 20 lat w jednym z największych skarbów w Galicji jako samodzielny Administrator, a przez pominięcie w awansie z niechcenej do tegoż skarbu, poszukuje posady Rządcy lub też Administsatora. Bliższe wiadomości w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, pod lit. S. W. B. (234)

Młody człowiek, inteligentny, posiadający w mowie i piśmie, język: polski, rusiński i niemiecki poszukuje miejsca pisarza agronomii lub innego odpowiedniego zajęcia. Adres: „Prawdą a pracą, Lwów poste restante. (235)

Kupno i sprzedaż.

Buldoga, neufunlandczyka, dogga, bernadina lub **boksa** poszukuje się do nabycia za mierną cenę. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Kurjera“. (35)

Fortepiany z pierwszorzędnych fabryk; Hamburgera i Chytracka, **pianina** zagraniczne sprzedaje z długoletnią gwarancją, po cenach umiarkowanych Karol Marecki fortepaianista Lwów ul. Kopernika l. 9 gdzie telegraf. (255)

Powóz kryty, wiedeński, w bardzo gobrym stanie jest tanio do nabycia. Bliższa wiadomość pod adresem K. B. w Zakładzie zastawniczym, w teatrze hr. Skarbka. (222)

Mieszkania i sklepy.

Pokój obszerny, frontowy, z przedpokojem na 2 piętrze, ul. Kopernika l. 4, jest do wynajęcia (154)

Pokój frontowy, z nyżą, na żądanie i kuchnia, od 1 Marca do wynajęcia. Ulica Garncarska Nr. 2, 1 piątro na prawo. (231)

2 pokoje kawalerskie w parterze przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l. 4. — zaraz do wynajęcia. (250)

2 pokoje z kuchnią na 1 piątrze ul. Żółkiewska l. 38, pierwszy dom za klasztorem OO. Bazylianów zaraz do najęcia. (218)

2 pokoje frontowe z kuchnią od 1. Marca do wynajęcia. Ulica Ormiańska l. 25. (171)

2 pokoje frontowe z meblami lub bez mebli zaraz do najęcia przy ulicy Jagielońskiej l. 14 na drugiem piątrze. (230)

2 pokoje, kuchnia, do wynajęcia zaraz przy ulicy Zielonej l. 39, mieszkanie parterowe. (228)

3 pokoje parterowe, przedpokój, kuchnia, piwnica, strych i ogródek zarez do wynajęcia przy ulicy, św. Mikołaja l. 3. — Bliższa wiadomość na 1 piątrze. (238)

3 pokoje z przedpokojem, kuchnią etc. z dwoma wychodami do frontu, drugie piątro, od 1 Marca do wynajęcia. L. 9 ul. Pańska. (202)

3 piękne, elegancko umeblowane **pokoje**, miesięcznie albo tygodniowo do wynajęcia od 15 Lutego ul. Majerowska Nr. 7. (178)

4 pokoje, kuchnia, spiżarnia, do wynajęcia od 1 Kwietnia, przy ulicy Zielonej l. 41, mieszkanie parterowe. (227)

4 pokoje i kuchnia na 1 piątrze, mieszkanie frontowe z balkonem i przynależnościami przy ulicy Kopernika Nr. 28 zaraz do najęcia. (159)

4 pokoje z przynależnościami, zaraz do wynajęcia na świeżem powietrzu w ogrodzie. Ulica św. Wojciecha l. 14. (175)

4 pokoje z przynależytościami w parterze do wynajęcia ulica Krasickich l. 14. (123)

5 pokoi z przedpokojem, kuchnią, piwnicą i strychem do wynajęcia zaraz albo od 1. Marca b. r. Ulica Ślusarska Nr. 4 (Chorążczyzna) Bliższą wiadomość udziela dozorca kamienicy. (200)

6 pokoi z werandą, kuchnia i t. d. (ładny ogród do użytku) od 1. Kwietnia b. r. do najęcia, wiadomość ul. Łyczakowska l. 70. (197)

Przy ulicy Pańskiej l. 4 w parterze **4 pokoje** z przedpokojem, nyżą, kuchnią, spiżarką i przynależytościami zaraz do wynajęcia, na 2 piątrze **4 pokoje** z predpokojem, nyżą, spiżarką i z przynależytościami, od 1. Kwietnia do wynajęcia. -- Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (241)

Pomieszkania parterowe na sklepy restauracye lub kawiarnie do najęcia od 1 Lipca 1884 w realnosci Nr. 97. gdzie się obecnie biura c. k. Namiesnictwa mieszczą. Zgłoszenia przyjmuje p. Lunda, c.k. Nadkomisarz przy Dyrekcyi poczt. (131)

Pomieszkania do najęcia po 1, 2 i 3 pokoi z kuchnią i przynależytościami przy ulicy Dojazdowej pod L. 873 litr. A. w bok z ulicy grodecko-janowskiej. (145)

Salon dzielony, **2 pokoje**, przedpokój, kuchnia, strych i t. d. od 1 Maja b. r. do wynajęcia, ul. Sobieskiego Nr. 3, 2 piątro. (158)

Lokalu o 5—6 pokojach w części śródmieścia poszukuje się. Bliższa wiadomość w drukarni „Dziennika Polskiego“, Halicka 46. (127)

Do najęcia od 1 Kwietnia 1884. Mieszkanie na 1 piątrze składające się z 11 pokoi, kuchnią, spiżarnią i stajnią na parę koni wraz z wozownią, i użyciem ogródka przy ul. Stryjskiej l. 2. B. — Zgłosić się do właściciela. (193)

Warstat ślusarski wraz z pomieszkaniem do wynajęcia, od 1 Marca 1884. Ulica Ormiańska l. 25. (170)

Prywatne korespondencje.

Gdybyśmy się bliżej znali — niebyłoby nigdy posądzenia o tak **zbrodniczą podle nikczemność, jaką są wszystkie paszkwile i anonimy** — każdy prawy człowiek postępuje otwarcie — nie rzuca podejrzenia na niewinnych, i nie wacha się podpisać swego imienia i nazwiska. (253)

Do pana Mikołaja Ł.... w Uhornikach o. p. Stanisławów

We Lwowie same okropności... a na wsi straszne nudy... tu rozhukane życie karnawałowe już się kończy... tam się większe zaczynają nudy... alo — ale przyjedź pan. Przed pierwszym otrzymasz pan to co żądałeś.... (557) Waruś

Rządca ekonomiczny (95)

w sile, wieku, praktyczno-teoretycznie wykształcony, z jak najchlubniejszemi poleceniami, życzy sobie z wiosną zmienić dotychczasową posadę. — Umowę zawiera na dotację lub tantyemę. — Listy uprasza adresować X. 85, Administracja Kurjera Lwowskiego — Lwów.

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjera Lwow.“ (F. H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**